

Bogdan KOSZEL

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Brexit w polityce europejskiej Niemiec

Streszczenie: Od początków rządów D. Camerona w Wielkiej Brytanii (2010) pogłębił się eurosceptycyzm, który doprowadził do polaryzacji społeczeństwa, referendum i Brexitu. Niemcy opowiadały się za pozostaniem Zjednoczonego Królestwa w UE, ale po wynikach referendum zapowiedziały twarde negocjacje na warunkach UE. Jednocześnie uznały, że stwarza to dobre perspektywy do pogłębienia współpracy w gronie 27 pozostałych państw. Największe problemy w negocjacjach koncentrują się wokół rozliczeń finansowych Londynu z Brukselą (ok. 60 mld euro), statusu obywateli Unii Europejskiej, zatrudnionych i przebywających na terenie Zjednoczonego Królestwa oraz granicy pomiędzy Irlandią Północną i Republiką Irlandii. Trudne rokowania dotyczą również kształtu nowej umowy handlowej pomiędzy Unią Europejską i Wielką Brytanią.

Słowa kluczowe: Niemcy, Unia Europejska-Wielka Brytania-Brexit

Uwagi wstępne

Wielka Brytania w powojennych dziejach Europy nigdy nie była siłą napędową jej procesów zjednoczeniowych, chociaż to stamtąd wyszedł jeden z pierwszych silnych impulsów integracyjnych. Były premier Zjednoczonego Królestwa Winston Churchill w swoich wystąpieniach, w tym na słynnym wygłoszonym 19 września 1946 r. na Uniwersytecie Technicznym w Zurychu, powołując się na przykład Brytyjskiej Wspólnoty Narodów zachęcał mieszkańców kontynentu do budowy jedności europejskiej, której fundamentem miało być pojednanie francusko-niemieckie (Churchill, 1946). Rządy Partii Pracy (1945–1951), gdzie tliły się jeszcze marksistowskie idee, z wielką podejrzliwością odnosiły się do dzieła Jeana Monneta i Roberta Schumana, uważając integrację za projekt katolickiej prawicy, z którą europejska lewica nie powinna mieć nic wspólnego. Nie wierzono, że Wspólnota Europejska przetrwa próbę czasu, gdyż prędzej, czy później rozsądzi je głęboko zakorzeniony w historii antagonizm pomiędzy Francuzami i Niemcami.

Ostatecznie po dwóch nieudanych próbach akcesji w latach sześćdziesiątych XX wieku, to konserwatyści brytyjscy pod wodzą Edwarda Heatha, dobrze znającego europejskie realia, wprowadzili Wielką Brytanię w 1973 r. do EWG. Jednakże Partia Pracy kierowana przez Harolda Wilsona w 1974 r. ponownie objęła ster rządów na Wyspach, a jej głównym hasłem wyborczym było żądanie wystąpienia Zjednoczonego Królestwa ze Wspólnoty Europejskiej lub głęboka renegocjacja – jej zdaniem – niekorzystnego dla Londynu traktatu akcesyjnego. Wilson był osobiście wewnętrznie przekonany o celowości pozostania Wielkiej Brytanii w EWG, ale pragnąc uniknąć podziałów w partii doprowadził 5 czerwca 1975 r. do referendum. Jego wyniki okazały się dla ówczesnych eurosceptyków wielką niespodzianką. Mieszkańcy Wysp zagłosowali za pozostaniem w EWG (67,1%), widząc dla siebie w szerszej perspektywie więcej korzyści z pozostania

we Wspólnocie, aniżeli demonizowanych przez przeciwników integracji strat (Krasuski, 2003, s. 302).

Od początku akcesji Wielkiej Brytanii do Wspólnot Europejskich Niemcy współpracowali z Wielką Brytanią, ale wzajemne relacje pozbawione były spektakularnych wydarzeń i określano je mianem „cichego sojuszu” (*stille Allianz*). Poza sporami w latach osiemdziesiątych XX w. o finansowanie pobytu w RFN Brytyjskiej Armii Renu, główną osią sporu był rabat brytyjski we wpłatach do budżetu WE wywalczony w 1984 r. przez premier Margaret Thatcher. Niemcy Zachodnie jako największy płatnik netto do budżetu Wspólnoty z trudem godziły się na uprzywilejowaną pozycję Londynu. Raziło ich to, że Brytyjczykom najlepiej odpowiadałaby Unia Europejska ograniczona do strefy wolnego handlu, gdzie bez przeszkód można byłoby sprzedawać brytyjskie produkty przemysłowe. W Bonn i następnie w Berlinie z najwyższą niechęcią akceptowano eurosceptycyzm premierów M. Thatcher, Johna Mayora i nawet deklarujących proeuropejskie nastawienie Tony Blaira i Gordona Browna (Meier-Walser, 1999).

Przypomnieć należy, że Wielka Brytania w traktacie z Maastricht nie przyjęła wspólnej waluty, choć bez przeszkód wypełniła kryteria konwergencji, nie weszła do strefy Schengen, sprzeciwiła się włączeniu Unii Zachodnioeuropejskiej do UE jako jej zbrojnego ramienia, hamowała rozwój Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, odrzucała projekt Konstytucji dla Europy i sprzeciwiła się przyjęciu Karty Praw Podstawowych (protokół brytyjski) (Larres, 2013, s. 233–269; Liddle, 2014).

Brytyjski szantaż

Po dziesięciu latach rządów T. Blaira i Partii Pracy w wyniku zwycięstwa wyborczego w 2010 r. torysi ponownie objęli władzę (współ z liberałami), a premierem został eurosceptyczny David Cameron. Już na szczycie Rady Europejskiej 8–9 grudnia 2011 r. kiedy zapadła decyzja o przyjęciu paktu fiskalnego, będącego częścią programu naprawczego w strefie euro, Cameron grożąc wetem w sprawie zmiany traktatu lizbońskiego, swoją zgodę na reformy w obszarze wspólnej waluty uzależnił od specjalnych gwarancji dających Londynowi prawo do nietykalności jego usług finansowych. 31 stycznia 2012 r. w Izbie Gmin nie określił siebie przeciwnikiem paktu, a jedynie zastrzegł, że nie może on „szkodzić konkurencyjności UE ani zagrażać wspólnemu rynkowi”. Unia Europejska też powinna sama rozwiązać problemy ze strefą euro. W jego opinii pakt fiskalny nie powinien wyłonić żadnej formalnej wewnętrznej grupy w UE, ani tym bardziej swojego rządu gospodarczego w strefie euro, gdyż wymagałoby to zmiany traktatów (Cameron, 2012).

Taka postawa wywołała powszechną krytykę, zwłaszcza w Niemczech, gdzie uważano, że Cameron rozbija europejską solidarność w trudnym okresie próby, kiedy spiętrzyły się trudności w strefie euro. W najbardziej skrajnych opiniach domagano się usunięcia Brytyjczyków z Unii Europejskiej, ponieważ hamują proces integracji i budowę zjednoczonej Europy. Ostro krytykowano polityka, który powiedział „nie Europie” (*Brüsseler Beschlüsse*, 2011; *Der Mann*, 2011). W trakcie wizyty brytyjskiego premiera w czerwcu 2012 r. w Berlinie kanclerz Angela Merkel nawet nie próbowała wpływać na zmianę brytyjskich decyzji. Cameron przyrzekł jedynie pomoc w walce z kryzysem strefy euro,

by zabezpieczyć „zdrowy wzrost gospodarczy” w Europie. Z kolei prasa brytyjska nie pozostawała dłużna i broniąc premiera alarmowała o hegemonistycznych ciągach Niemiec i ich próbach podporządkowania sobie całej Europy, co od dawna było ich marzeniem. Dziennik „Guardian” podsumowywał ostrzegawczo, że kiedy „opadnie kurz, wyłoni się zimna nowa Europa z Niemcami na czele” (Traynor, 2011).

W przemówieniu z 23 stycznia 2013 r. premier Cameron po raz pierwszy zasygnalizował możliwość opuszczenia UE przez Wielką Brytanię i poddanie tej kwestii w referendum. W jego opinii w UE istniał olbrzymi kryzys zaufania, a brytyjscy obywatele nie identyfikowali się z tą organizacją. Skrytykował eurobiurokrację, nadużywanie przywilejów socjalnych, skostnienie unijnych instytucji oraz funkcjonowanie strefy euro, domagał się większej konkurencyjności na rynkach i innowacyjności. Za konieczne uważał zmiany unijnych traktatów w pożądanym przez niego kierunku.

Najprawdopodobniej premier nie zadawał sobie wówczas sprawy, że uruchomił proces, którego nie da się już powstrzymać. Myślał przede wszystkim o zbliżającej się kampanii wyborczej, a drugiej kadencji nie mógł być pewien. Znajdował się pod naciskami eurosceptycznego skrzydła we własnej Partii Konserwatywnej oraz pod wpływem wzrostu popularności antyunijnej Partii Niepodległości Zjednoczonego Królestwa (UKIP) i jej słynącego z błyskotliwych polemik i ciętych ripost lidera Nigela Farage’a. W tej sytuacji obiecał, że doprowadzi do renegocjacji warunków brytyjskiego członkostwa w UE i wymusi ustępstwa na rzecz Londynu.

Jeżeli kanclerz Merkel zareagowała powściągliwie, podkreślając zróżnicowane interesy państw w UE i obiecując wyjść przynajmniej częściowo naprzeciw brytyjskim życzeniom, to minister spraw zagranicznych Guido Westerwelle ostrzegł przed tworzeniem uprzywilejowanej pozycji dla niektórych państw w UE, i podkreślał, że z niemieckiego punktu widzenia UE potrzebuje więcej, a nie mniej, integracji. Jeszcze dalej poszedł przewodniczący Parlamentu Europejskiego Martin Schulz, który zarzucił Wielkiej Brytanii, iż konieczne reformy, które miały uczynić UE sprawniejszą w działaniu, bardziej transparentną i demokratyczną w procesie decyzyjnym były przez Londyn torpedowane (*Cameron allein*, 2013; *Ich will einen besseren Deal*, 2013).

Wypowiedzi Camerona stały się zarzewiem szerokiej debaty, która przetoczyła się przez Wyspy Brytyjskie i poza jej granicami. Zadawano pytanie, czy Brytyjczycy w ogóle poczuwają się do silnych związków z kontynentem i czy udział w procesie integracji europejskiej nie podważał podstawowych interesów byłego imperium. Pod egidą znanego historyka z Cambridge Davida Abulafii uformowała się grupa badaczy, która w maju 2015 r. opublikowała manifest *Britain: apart from or a part of Europe?* Wskazano w nim jednoznacznie, że Brytania nigdy nie była częścią Europy, a jej historia niewiele miała wspólnego z tym, co działo się na kontynencie. Inna z kolei grupa „Historians for History” reprezentowała pogląd przeciwny, o stałej przynależności Wielkiej Brytanii do Europy i jej silnych związkach z kontynentem (Abalufia, 2015).

Już w trakcie kampanii wyborczej do Izby Gmin w 2015 r. Cameron uruchomił antyeuropejski projekt tzw. repatriacji władzy, audytu sprawdzającego wpływ Brukseli na wszystkie dziedziny brytyjskiego życia politycznego, gospodarczego i społecznego. Wszystko to działo się w warunkach spadających w sondażach notowań premiera i spiętrzenia się w Unii Europejskiej kryzysu związanego z perspektywą *Grexitu*.

Po wyborach parlamentarnych 8 maja 2015 r. kiedy konserwatyści zdobyli większość w parlamencie i samodzielne rządy, Cameron z odnowionym mandatem zaczął naciskać na liderów unijnych, by ci zgodzili się na reformę traktatów. Ogłosił, że w przeciwnym razie do 2017 r. na Wyspach zostanie rozpisane referendum w sprawie pozostania Wielkiej Brytanii w UE. Szefowie instytucji unijnych powtarzali jednak, że są gotowi wyjść naprzeciw oczekiwaniom Wielkiej Brytanii, ale odrzucają możliwość negocjacji dotyczących fundamentalnych swobód w UE, a zwłaszcza zasady swobodnego przepływu osób. Z pewnością sytuacja premiera była trudna. Aby zadowolić eurosceptyków we własnych szeregach, musiałby domagać się radykalnej rewizji unijnych traktatów, na co wśród unijnych partnerów nie było zgody. Znany niemiecki publicysta, wydawca i redaktor naczelny tygodnika „Die Zeit” Theo Sommer, określił to jako kwadraturę koła, z której trudno będzie się Cameronowi wyplątać (Sommer, 2015).

Największe państwo unijne, Niemcy, z dużym dystansem i pragmatycznie podchodziły do enuncjacji brytyjskiego premiera, traktując to w pierwszej kolejności jako element wewnętrznej walki politycznej i środek presji na Brukselę. Miały świadomość odrębnej pozycji Zjednoczonego Królestwa w UE i tego, że w przeszłości trzeba było zawsze być przygotowanym na zastępcze, prowizoryczne rozwiązania dla Londynu. Podzielały sporą część brytyjskich zastrzeżeń dotyczącą nadmiernej omnipotencji unijnych instytucji, funkcjonowania konkurencyjności i konieczności wzmocnienia zasady subsydiarności. Kanclerz Merkel uważała, że możliwy jest kompromis, niewykluczający zmiany traktatów (Sprengher, 2015).

Podczas konsultacji francusko-niemieckich przed szczytem Rady Europejskiej w czerwcu 2015 r. Merkel i prezydent Francji François Hollande uzgodnili, że pakt fiskalny i kwestia usprawnienia funkcjonowania strefy euro nie muszą podlegać zmianom traktatowym i wystarczy zwykła umowa międzyrządowa. Propozycje francusko-niemieckie określiły kierunek przyszłej unijnej polityki. Mówiły o konwergencji gospodarczej, podatkowej i społecznej, łącząc niemiecki nacisk na stabilność monetarną z francuskimi zapotrzebowaniami na większe inwestycje i zatrudnienie (Traynor, 2015).

Po wyborach, w maju 2015 r. premier Cameron odbył podróż do Holandii, Francji, Polski i Niemiec, szukając poparcia dla swych planów dotyczących zmian w funkcjonowaniu UE. 28 maja w Paryżu przekonywał prezydenta Hollande’a, że Francja i Wielka Brytania jako dwie największe potęgi militarne w UE ponoszą szczególną odpowiedzialność za jej rozwój. Proponowane przez Londyn reformy miałyby tylko usprawnić sprawne działanie Unii Europejskiej, pobudzić wzrost gospodarczy, a nie prowadzić do jej dezintegracji. 29 maja po spotkaniu w Berlinie ustalono, że możliwe jest rozpoczęcie negocjacji nad zmianą traktatów, ale Niemcy dali wyraźnie do zrozumienia, że nie wyrażą zgody, na rozwiązania, które podważałyby sens istnienia Jednolitego Rynku Wewnętrznego – kręgosłupa UE. W pełni podzielali opinie premiera co do nadużywania przez zatrudnionych w bogatych krajach UE świadczeń socjalnych, niezbędności reformy polityki imigracyjnej i konieczności nowych regulacji na rynku pracy. Brytyjczycy domagali się traktatowego zapisu w sprawie ograniczenia dostępu do świadczeń w miejscu pracy dla imigrantów z UE, gdyż obawiali się procesów przed Trybunałem Sprawiedliwości UE w związku z naruszeniem unijnych przepisów w zakresie swobodnego przepływu osób (*Merkel kommt*, 2015); *Merkel suggests*, 2015).

Podczas unijnego szczytu w dniach 25–26 czerwca Cameron oficjalnie zakomunikował członkom Rady Europejskiej, że planowane w jego kraju referendum ma rozwiązać wątpliwości, które Brytyjczycy mają w sprawie swej obecności w UE. Podkreślił, że obywatele jego kraju chcą mieć ostatnie słowo odnośnie do tego, „czy zostają i reformujemy UE, czy nie”. Oświadczenie premiera, jak wynika z konkluzji posiedzenia Rady, przyjęte zostało do wiadomości i więcej uwagi poświęcić temu miano na posiedzeniu grudniowym Rady (*Posiedzenie Rady Europejskiej*, 2015).

Kolejny unijny szczyt 17–18 grudnia 2015 r. zdominowany został jednakże przez problem uchodźców i dla sprawy *Brexitu* nie znaleziono więcej czasu. Potwierdzono gotowość do intensywnej „merytorycznej i konstruktywnej” debaty na temat planów referendum w Zjednoczonym Królestwie, ale konkretne decyzje zapisać miały znowu w terminie późniejszym, na spotkaniu tego gremium w lutym 2016 r. (*Posiedzenie Rady Europejskiej 17 i 18 grudnia 2015*).

Na początku stycznia 2016 r. premier Cameron przybył do Wildbad Kreuth na rozmowy z kierownictwem niemieckiej CSU. Głównym tematem była wprawdzie sprawa uchodźców, ale zarząd partii z dużą życzliwością odnosił się do niektórych postulatów Camerona dotyczących wzmocnienia zasady subsydiarności w Unii Europejskiej, wzmocnienia parlamentów narodowych w procesie decyzyjnym UE i ograniczenia zasiłków rodzinnych dla cudzoziemskich pracowników (Issig, Vitzhum, 2016). W miesiąc później tuż przed szczytem Rady Europejskiej spotkał się w Paryżu z prezydentem Holandii, ale Francuzi nie wyrazili żadnego poparcia dla Camerona, wskazując, że realizacja postulatów brytyjskich to zadanie dla unijnych instytucji i szefów rządów (*Brexit*, 2016).

Ostateczne porozumienie z Londynem wypracowano po wielogodzinnych trudnych debatach 18–19 lutego 2016 r. i w komunikacie zapewniono, że stanie się skuteczne w dniu, „w którym rząd Zjednoczonego Królestwa poinformuje sekretarza generalnego Rady, że Zjednoczone Królestwo postanowiło pozostać członkiem Unii Europejskiej”. Premier Cameron był zdania, że wynegocjowane korzystne dla wszystkich porozumienie, które dawało Wielkiej Brytanii specjalny status w Unii Europejskiej, wyłączało ją z dalszego pogłębiania integracji europejskiej i sprawiało, że „nigdy nie będzie ona częścią europejskiego superpaństwa”. Wielka Brytania miałaby czerpać pełne korzyści ze wspólnego rynku, bez przystąpienia do strefy euro, a jej interesy gospodarcze zostały odpowiednio zabezpieczone. Premier zastrzegł, że Wielka Brytania będzie poza tymi rozwiązaniami unijnymi, które nie są dla niej korzystne, jak np. otwarte granice czy programy pomocowe dla państw znajdujących się w kłopotach finansowych. Odpowiedzialność za sektor finansowy w Wielkiej Brytanii pozostawać miał w rękach Banku Anglii, a euro nie miałoby być jedyną oficjalną walutą UE.

Jednym z najtrudniejszych problemów negocjacji były żądania Londynu dotyczące ograniczeń w dostępie do świadczeń socjalnych dla imigrantów z innych krajów UE. Celem Camerona było to, by brytyjski system socjalny przestał być magnesem dla imigracji zarobkowej z biedniejszych państw Unii. Kompromis przewidywał m.in. możliwości zwalczania nadużyć przy korzystaniu z systemu socjalnego, a także możliwość wprowadzania ograniczeń w dostępie do tego systemu. Londyn mógłby wprowadzić tzw. hamulec bezpieczeństwa, który oznaczałby, że nowo przybyli imigranci z innych państw UE będą przez cztery lata dochodzić do pełnego wymiaru nieskładkowych świadczeń

pracowniczych. Ten hamulec będzie mógł być utrzymywany przez siedem lat, czyli do 2024 r., jeżeli zostanie aktywowany już za rok. Cameron uważał, że nawet osoba, która przyjedzie na Wyspy w ostatnim roku obowiązywania hamulca bezpieczeństwa, będzie musiała poczekać cztery lata na pełny dostęp do świadczeń, czyli w praktyce do 2028 r. Wprowadzona miała być także możliwość dopasowywania wysokości wypłacanych imigrantom z innych krajów unijnych zasiłków na dzieci, mieszkających w innych krajach. Przewidywano wprowadzenie jednak okresu przejściowego dla tych imigrantów, którzy w momencie wejścia w życie przepisów będą już przebywać i pracować w Wielkiej Brytanii (albo innym państwie UE, które skorzysta z możliwości indeksacji). Dla nich te zasiłki będą mogły być ograniczane od 1 stycznia 2020 r. Z kolei nowo przybyli imigranci, którzy zostawią dzieci w ojczyźnie, od razu będą otrzymywać zasiłki indeksowane do warunków w kraju zamieszkania dziecka.

Cameron przestrzegł jednak, by nikt nie spodziewał się, że w razie negatywnego wyniku referendum możliwe będzie wynegocjowanie drugiego, być może lepszego kompromisu z UE. Jeśli społeczeństwo zagłosuje za opuszczeniem Unii Europejskiej, trzeba będzie z niej wystąpić. Uważał, że spełnione zostały postulaty brytyjskie, w związku z czym będzie on rekomendować pozostanie Zjednoczonego Królestwa w UE i „czerpanie wszystkiego co najlepsze z obu światów” (*EU-Gipfel zum drohenden Brexit*, 2016).

Na szczycie ujawniły się różnice poglądów pomiędzy przywódcami Niemiec i Francji. Kanclerz Merkel wyraziła uspokajającą opinię, że Wielka Brytania nie osiągnęła zbyt wiele, trudno mówić o jakichś nadzwyczajnych koncesjach ze strony UE i najważniejsze jest, że zaistniała możliwość zatrzymania Zjednoczonego Królestwa w UE. Za celowością dalszego pobytu Wielkiej Brytanii był i Hollande, ale odmawiał jej prawa weta, jeżeli państwa członkowskie zdecydują się na zacieśnienie integracji. Obawiał się, że brytyjskie weto może się obrócić przeciwko nowym uzgodnieniom w sferze współpracy państw strefy euro i tym samym utrwalić dominującą rolę londyńskiego City w europejskim obszarze finansowym (*EU-Gipfel zum Brexit*, 2016).

Praktycznie natychmiast po zakończeniu obrad Rady Europejskiej, Cameron zakomunikował, że referendum na Wyspach Brytyjskich odbędzie się 23 czerwca 2016 r. Przekonywał, że osiągnął maksimum korzyści dla Wielkiej Brytanii i teraz może ze spokojnym sumieniem wzywać rodaków do pozostania w UE. Ta wolta premiera uznana została za niewiarygodną i później pomimo nadzwyczajnej aktywności i wysiłków wkładanych w przekonywanie rodaków co do celowości pozostania w UE Brytyjczycy mu już nie ufali. Na lidera konserwatystów w sondażach wyrastać zaczął ambitny antyeuropejski Boris Johnson, były burmistrz Londynu, niekryjący swoich ambicji do przejścia schedy po Cameronie (*How Boris Johnson*, 2016).

Referendum

Wyniki brytyjskiego referendum były szokiem dla Zjednoczonego Królestwa i Unii Europejskiej. Wiosną 2016 r. głosy zwolenników (*Remain*) i przeciwników Brexit (*Vote Leave*) rozkładały się mniej więcej po połowie. Kampania wyborcza prowadzona była głównie za pomocą mediów internetowych i artykułów prasowych. Najzacieklej atakowały Unię Europejską tabloidy „The Sun” (1,8 mln nakładu) i „Daily Mail”, druga co

do poczytności z gazet na Wyspach – 1,6 mln nakładu. Niewiele ustępowały im w propagandowej często zafalszowanej retoryce „Daily Express, „Daily Star” i „Daily Telegraph”. Opcję proeuropejską reprezentowały natomiast „Daily Mirror”, „The Guardian”, „The Financial Times” i renomowany „The Times”. W dniach poprzedzających głosowanie zarysował się nawet pewien optymizm, gdyż sondaże wskazywały na nieznaczną przewagę zwolenników pozostania w UE (Cichocki, 2016). Statystyki jednak pokazały, że na 46,5 mln obywateli uprawnionych do głosowania, 23 czerwca do urn udało się 33,5 mln, co dało przyzwoitą frekwencję na poziomie 72,2%. Za *Brexitem* opowiedziało się 17,4 mln (51,9%), a za pozostaniem w Unii 16,1 mln (48,1%). Za wyjściem opowiedziało się przede wszystkim Anglia i Walia, mieszkańcy prowincji oraz osoby starsze. Młodzież w zdecydowanej większości wiązała swoją dalszą przyszłość z Unią Europejską. Mieszkańcy Szkocji i Irlandii Północnej również wybrali Unię.

Z formalnego punktu widzenia referendum niewiele zmieniło w relacjach Londynu z Brukselą. Dopiero oficjalne pismo brytyjskiego rządu do Rady Europejskiej informujące o zamiarze opuszczenia Unii Europejskiej uruchomiłoby art. 50 traktatu z Lizbony. Stwierdzał on, że „Unia prowadzi negocjacje i zawiera z tym Państwem umowę określającą warunki jego wystąpienia, uwzględniając ramy jego przyszłych stosunków z Unią” i przesądza, że „traktaty przestają mieć zastosowanie do tego Państwa od dnia wejścia w życie umowy o wystąpieniu lub, w przypadku jej braku, dwa lata po notyfikacji” (*Traktat o Unii Europejskiej*, 2004). W tej sytuacji Komisja Europejska zażądała od premiera Camerona szybkiego złożenia takiego listu, ale w Londynie nie podjęto tego tematu i wyraźnie widać było grę na zwłokę. Na tym etapie Brytyjczycy sądzili, że uda się wynegocjować jak najlepsze warunki – zachować korzyści płynące z Jednolitego Rynku Wewnętrznego, ograniczyć napływ emigrantów i świadczeń socjalnych i obronić pozycję City of London (Weiland, 2016).

Nerwowo na *Brexit* zareagowały rynki światowe. Kurs funta wobec dolara obniżył się do poziomu nienotowanego od 30 lat. Wszystkie giełdy obniżyły kursy akcji, a cena złota poszybowała w górę.

Szkoci zagłosowali za pozostaniem w Europie, dając do zrozumienia, że powróci sprawa niepodległości tego kraju i nowego referendum. Premier Nicola Sturgeon określiła wyniki wyborów dla swoich rodaków „demokratycznie nie do przyjęcia”. Nie zanosilo się jednak na specjalny status Szkocji w UE, gdyż hiszpański rząd, obawiając się secesji Katalonii, z góry zapowiedział swój sprzeciw. Irlandia Północna również opowiedziała się za UE, co spowodowało, że aktualna stała się kwestia zjednoczenia części Północnej wyspy z Południową. Nacjonalistyczna Partia Sinn Fein ogłosiła, że rząd brytyjski utracił mandat do reprezentowania gospodarczych i politycznych interesów ludności Irlandii Północnej. Podstawowym pytaniem pozostawało, czy rząd brytyjski wprowadzi kontrolę na liczącej 499 km granicy Irlandii Północnej i Irlandii. Po *Brexicie* stałaby się ona granicą zewnętrzną UE (Koszel, 2016, s. 99–110).

Bezpośrednią konsekwencją *Brexitu* była dymisja premiera Camerona, który już następnego dnia po referendum podał się do dymisji. Jego następcą 13 lipca została dotychczasowa szefowa resortu spraw wewnętrznych Theresa May, która umiejętnie lawirowała pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami *Brexit*, uważając sprawę wyjścia Zjednoczonego Królestwa z UE za przesądzoną (*Brexit to Brexit*). 29 marca 2017 r. rząd Th. May notyfikował intencję wyjścia Wielkiej Brytanii z UE, uruchamiając tym

samym proces negocjacji warunków rozstania określony w art. 50 Traktatu o Unii Europejskiej.

Berlińskie reakcje

Zwycięstwo zwolenników *Brexitu* wywołało konsternację w Niemczech, gdzie od wielu miesięcy szeroko dyskutowano na temat jego przyczyn, procedury wyjścia Wielkiej Brytanii z UE oraz ewentualnych długofalowych następstw tego kroku dla integracji europejskiej. Podobnie jak w większości europejskich stolic, informacje o wynikach brytyjskiego referendum w Berlinie wywołały szok i niedowierzanie. Merkel nie kryła, że to był „cios dla Europy”. Wicekanclerz Sigmar Gabriel mówił o „głębokim rozczarowaniu”, a minister spraw zagranicznych Frank-Walter Steinmeier uznał 23 czerwca za „smutny dzień dla Europy i Wielkiej Brytanii”. Jedynie minister finansów Wolfgang Schäuble widział w tym nadzieję na jeszcze większą konsolidację państw Unii Europejskiej (*Draußen ist draußen*, 2016; *Ein trauriger Tag*, 2016). Na pośpiesznie przez kanclerz Merkel zorganizowanej 27 czerwca w Berlinie naradzie z udziałem prezydenta F. Hollande’a i premiera Włoch Matteo Renziego zapadły pierwsze postanowienia i podjęte wytyczne na szczyt Unii Europejskiej. Uważano, że brytyjska decyzja powinna jeszcze bardziej zjednoczyć 27 państw członkowskich i dać impuls do większej integracji w obszarze bezpieczeństwa, gospodarki, rynku pracy i młodzieży. Na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Europejskiej 28–29 czerwca 2016 r. uzgodniono, że do czasu oficjalnego pisma z Londynu w sprawie opuszczenia UE nie będzie żadnych negocjacji, lutowe porozumienie z Wielką Brytanią przestaje być aktualne, a unijny szczyt we wrześniu w Bratysławie poświęcony będzie przyszłości UE (*Nieformalne*, 2016).

Równoległe z rozmowami prowadzonymi w gronie partnerów z UE w Niemczech rozpoczęło się liczenie strat, które mogłyby powstać w wyniku *Brexitu* i które miałyby konsekwencje dla samej Republiki Federalnej, jak i dla jej polityki europejskiej. Dla RFN Wielka Brytania była trzecim po USA i Francji najważniejszym partnerem handlowym. Na Wyspach działało 2500 niemieckich firm (w RFN 3000 firm brytyjskich), zatrudniających 370 tys. ludzi, których przyszłość była niepewna. 100 tys. Niemców na stałe mieszkało na Wyspach (*Die wichtigsten Antworten*, 2017).

Niemcy, którym zależało na pozostaniu Zjednoczonego Królestwa w Unii mieli świadomość, że koszty polityczne i gospodarcze *Brexitu* dla tej organizacji będą wysokie. Dla Berlina w wymiarze politycznym, wystąpienie Brytyjczyków z UE oznaczało konieczność dalszego zacieśnienia współpracy z Francją, dla Paryża, że będzie on nadal skoncentrowany na miejscami dokuczliwej współpracy z Niemcami. Inni członkowie też nie pragnęli *Brexitu*, gdyż skazywałoby to Unię Europejską na dominację Niemiec i Francji w Unii. W mało komfortowej sytuacji znalazła się Polska, która w deklaracji ministra spraw zagranicznych Witolda Waszczykowskiego w lutym 2016 r. uznała, że to Zjednoczone Królestwo w Unii Europejskiej będzie strategicznym partnerem Warszawy (*Informacja*, 2016).

Politycy niemieccy obawiali się, że wyjście Londynu z UE, które było świętem dla Partii Niepodległości Zjednoczonego Królestwa i jej przywódcy N. Farage’a, zwiększy poparcie w RFN dla radykalnej, populistycznej i antyeuropejskiej Alternatywy dla Nie-

miec i PEGIDY, co mogłoby mieć wpływ na rezultat wyborów do Bundestagu w 2017 r. *Brexit* z pewnością dodał animuszu partiom antyeuropejskim w Europie. Marine Le Pen z Frontem Narodowym święciła „zwycięstwo wolności” i wzywała do referendum we Francji, Geert Wilders lider holenderskiej Partii Wolności z włoską Ligą Północną domagali się tego samego i wspólnie z N. Farage’em z entuzjazmem witali „wiosną patriotów” (Ash, 2016).

Niemców szczególnie niepokoiły konsekwencje gospodarcze. Wielka Brytania jest trzecim co wielkości unijnym państwem (12,5% unijnej populacji), wnoszącym 14% całego unijnego PKB. Gdy Brytyjczycy opuszczą Unię Europejską zachwiany zostanie jej rynek wewnętrzny, gdyż należałoby wprowadzić cła. Na nowo też ustalić należy zasady dalszej współpracy handlowej, np. w ramach Światowej Organizacji Handlu (WTO). Sugerowany przez Londyn tzw. model norweski byłby trudny do zaakceptowania. Norwegia jako członek Europejskiego Obszaru Gospodarczego, stowarzyszona ze strefą Schengen posiada co prawda pełną swobodę handlu z Unią Europejską, ale akceptuje zasadę swobodnego przepływu pracowników i nie ma żadnego wpływu na proces decyzyjny w Unii. Niemców niepokoją ewentualne straty dla niemieckiego eksportu, ponieważ w 2014 r. Wielka Brytania była trzecim co do wielkości po USA i Francji odbiorcą niemieckich towarów (84,1 mld euro). Uważano, że pojawią się z pewnością trudności z przepływem kapitału, który dotąd w dużym stopniu obsługiwało londyńskie City. UE utraci potęgę atomową, co osłabi Wspólną Politykę Zagraniczną i Bezpieczeństwa. Utraczone zostanie przez UE stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, które posiadała Wielka Brytania (Link, 2013; Möller, Olive, 2014). W opinii Niemiec zmniejszy się ranga i pozycja Unii Europejskiej w świecie, lecz to sami Brytyjczycy będą mieli najwięcej do stracenia. Londyn aspiruje do globalnej roli, której nie będzie odgrywał, będąc poza UE. Dotkliwie ukazał to już konflikt sueski w 1956 r. Ważne jest stanowisko anglosaskich sojuszników. Podczas wizyty premiera Camerona w USA w czerwcu 2015 r. prezydent Barack Obama dał mu jednoznacznie do zrozumienia, że Wielka Brytania powinna pozostać w Unii Europejskiej, gdyż m.in. jest traktowana jako pomost dla USA do ogromnego rynku europejskiego. Niektórzy niemieccy eksperci ostrzegali, że rozwód Londynu z UE może przyczynić się do rozpadu samego Zjednoczonego Królestwa. Wyjście proeuropejskiej Szkocji z unii z Anglikami postawiłoby pod znakiem zapytania istnienie Wielkiej Brytanii. Dramatyczna też może ukształtować się sytuacja w prounijnej Irlandii, ponieważ opuszczenie UE przez Wielką Brytanię mogłoby na nowo rozpętać konflikt w Irlandii Północnej (Koszel, 2016).

W Berlinie zastanawiano się, czy sukces zwolenników *Brexitu*, nie postawi pod znakiem zapytania obecność w UE innych państw wspierających Londyn za jego liberalne i wolnorynkowe podejście do gospodarki i wspierających konfederacyjny kształt UE. Opcję probrytyjską w UE reprezentują np. Skandynawowie (zwłaszcza Duńczycy) i Holendrzy. Niemcy podzielają zdanie Brytyjczyków o „przeregulowaniu” Unii Europejskiej i niezbędności reform. Już w lutowym porozumieniu z Londynem, upatrywali korzyści też dla siebie w kwestii ograniczenia zasiłków dla cudzoziemskich pracowników, widząc w Brytyjczykach przeciwwagę dla etatystycznych i socjalistycznych zapędów Francji i państw południa Europy. Zagrożenie terrorystyczne powodowało, że RFN ceniła sobie współpracę z Wielką Brytanią, w zakresie wymiany informacji służb wywiadowczych. Wysoki poziom osiągnęła również bilateralna współpraca wojskowa.

Niemieckie przeciwdziałania i procedury wychodzenia Wielkiej Brytanii z UE

W przeciwieństwie do socjaldemokratycznego koalicjanta, który domagał się szybkiego uruchomienia procedury *Brexitu*, kanclerz Merkel optowała za rzeczowymi i spokojnymi rozmowami z Londynem. Jej największym zmartwieniem było utrzymanie jedności w gronie pozostałych 27 państw, a otrzymane od partnerów jednobrzmiące poparcie dało jej pewien komfort psychologiczny. Przebywającej w Berlinie z pierwszą wizytą zagraniczną 16 lipca 2016 r. premier T. May nie pozostawiła wątpliwości, że *Brexit* nie odbędzie się na brytyjskich warunkach. Jednocześnie w Niemczech, ale i we Francji uznano, że ta prestiżowa klęska dla integracji europejskiej może stać się początkiem nowego początku i zdynamizować rozwój Unii Europejskiej w następnych latach. Pogłębiła się determinacja Berlina i Paryża do zacieśnienia współpracy. Zaraz potem ministrowie spraw zagranicznych obu państw F.-W. Steinmeier i J.-M. Ayrault wystąpili z autorskim dziewięciostronicowym dokumentem zatytułowanym „Silna Europa w świecie niepewności” mającym wskazać cele rozwojowe UE w najbliższej przyszłości. Zawarte w dokumencie propozycje miały za zadanie wzmocnienie Unii Europejskiej, „aby zapobiec cichej postępującej erozji naszego europejskiego projektu” i skoncentrować się na „spełnianiu konkretnych oczekiwań naszych obywateli”. Ayrault i Steinmeier wyrazili przekonanie, że UE może i powinna wypracować wspólne odpowiedzi na dzisiejsze wyzwania „za granicą i u siebie”. Zapowiadali, że Francja i Niemcy „będą promować bardziej spójną i bardziej asertywną Europę na scenie światowej”. Ich zdaniem Europa musi się skoncentrować na głównych wyzwaniach – zapewnieniu bezpieczeństwa swoim obywatelom w obliczu rosnących zagrożeń zewnętrznych i wewnętrznych, ustanowieniu stabilnych ram współpracy do zajmowania się napływami migrantów i uchodźców, ożywieniu gospodarki, promując konwergencję i trwałe, kreujące miejsca pracy rozwój oraz czynieniu postępu na drodze do sfinalizowania Unii Gospodarczej i Walutowej. Autorzy podkreślali, że dla problemów, przed którymi stoi UE, nie ma szybkich rozwiązań. Zaakcentowali swą determinację w rozwiązywaniu tych problemów i przedstawili konkretne propozycje, które dotyczyły unijnego bezpieczeństwa, polityki migracyjnej i azylowej oraz gospodarczej (*Ein starkes Europa*, 2016).

Dalsze konsultacje miały miejsce na szczycie niemiecko-włosko-francuskim 22 sierpnia 2016 r. na wyspie Ventotene na Morzu Tyrreńskim. Następnie F. Hollande i premier Włoch M. Renzi przeprowadzili rozmowy z przywódcami Portugalii, Hiszpanii i Grecji, a kanclerz Merkel z przywódcami innych państw członkowskich UE, zwłaszcza z Europy Środkowo-Wschodniej. W oczekiwaniu na brytyjskie pismo w sprawie wyjścia z UE kolejne konsultacje przeprowadzono 16 września 2016 r. na szczycie w Bratysławie, 3 lutego 2017 r. na nieformalnym spotkaniu unijnych przywódców na Malcie i w trakcie obchodów 60-lecia podpisania traktatów rzymskich w marcu 2017 r. (Morozowski, 2016).

29 marca 2017 r. uruchomiona została procedura *Brexitu*, która w dwa lata później doprowadzić ma do formalnej rozłąki Londynu z Brukselą. Niemcy zgodziły się, aby partnerem Wielkiej Brytanii w rokowaniach z ramienia Komisji Europejskiej został doświadczony komisarz i były minister spraw zagranicznych Francji Michel Barnier. 27 kwietnia oświadczenie rządowe kanclerz Merkel przed szczytem UE sprowadzało się do trzech punktów. Kanclerz Merkel dała do zrozumienia, że musi przede wszystkim

zadbać o interesy Niemców mieszkających na Wyspach i w tej kwestii nie może być niejasności. Należy zminimalizować koszty *Brexitu* i ustalić zasady współpracy z Wielką Brytanią jako państwem trzecim. I wreszcie wzmocnić jedność i stanowczość w działaniach pozostałych 27 państw członkowskich UE (*Regierungserklärung*, 2017).

29 kwietnia na nieformalnym szczycie UE w Brukseli przedstawiciele 27 państw jednogłośnie poparli wytyczne do negocjacji w sprawie *Brexitu* zgodnie z art. 50 TUE, kanclerz Merkel zastrzegła, że będą one stanowcze, lecz prowadzone *fair (fest und fair)*.

19 czerwca 2017 r. rozpoczęła się pierwsza runda rokowań. W praktyce rozmowy mają trwać ok. 18 miesięcy – do października lub listopada 2018 r. Rundy negocjacyjne będą się odbywać raz w miesiącu. Na każdą z nich będą się składać spotkania w ramach grup negocjacyjnych oraz sesje plenarne. Zgodnie z wytycznymi UE najpierw zostaną ustalone warunki rozstania w priorytetowych i najbardziej kontrowersyjnych obszarach. Dopiero po pomyślnym zakończeniu rokowań, mają się rozpocząć dyskusje nad przyszłymi relacjami UE-Wielka Brytania po *Brexicie*.

Jeśli negocjacje zakończą się pozytywnym wynikiem, Komisja przedstawi Radzie i Parlamentowi Europejskiemu propozycję umowy. Zgodnie z traktatem powinna ona uwzględniać ramy przyszłych stosunków między stronami. Parlament Europejski, głosując zwykłą większością (jeszcze z uwzględnieniem posłów brytyjskich), musi udzielić zgody na jej zawarcie. Umowę w imieniu Unii zawierać będzie Rada, stanowiąca zdecydowaną większością kwalifikowaną – 72% państw członkowskich (20 z 27), reprezentujących 65% ludności UE-27. W Wielkiej Brytanii umowę będzie ratyfikował parlament (Szymańska, 2017). Niemcy z góry nastawili się, aby to Londyn poszedł na szersze ustępstwa, tym bardziej, że po wyborach parlamentarnych na Wyspach 8 czerwca, które miały wzmocnić pośrednio mandat negocjacyjny Th. May straciła większość w Izbie Gmin. Członkowie niemieckiego rządu przy różnych okazjach mówią o stanowczości, konsekwencji w rokowaniach i apelują do władz brytyjskich, aby te wyrzekły się jakichkolwiek nadmiernych oczekiwań. Jak było do przewidzenia, kością niezgody pozostaje uregulowanie zobowiązań finansowych Zjednoczonego Królestwa wobec budżetu UE (ok. 60 mld euro), prawa ponad 3 mln obywateli UE znajdujących się na Wyspach (w tym ok. 1 mln Polaków), jurysdykcja Trybunału Sprawiedliwości UE, a nie sądów brytyjskich w zakresie egzekwowania tych praw i przyszłość granicy pomiędzy Irlandią i Irlandią Północną.

Bibliografia

- Abalufia D. (2015), *Britain: apart from or a part of Europe?*, 11.05., <http://www.historytoday.com/david-abulafia/britain-apart-or-part-europe>.
- Brexit: les divergences entre Londres et Paris restent marquées* (2016), „Le Monde”, 16.02.
- Ash T. G. (2016), *Ponury czwartek*, „Gazeta Wyborcza”, 25–26.06.
- Brüsseler Beschlüsse: „Anfang vom Ende der britischen EU-Mitgliedschaft”* (2011), „Die Welt”, 11.12.
- Cameron allein in Europa* (2013), tagesschau.de, 23.01., <https://www.tagesschau.de/ausland/cameron-rede104.html>.
- Cameron: Pakt fiskalny bez zobowiązań dla nas* (2012), „Newsweek”, 31.01.

- Churchill W., *Mr Winston Churchill speaking in Zurich 19th September 1946*, <http://www.churchill-society-london.org.uk/astonish.html>.
- Cichocki P. (2016), *Widmo Brexitu – stan sondaży na finiszu kampanii referendalnej*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego”, nr 244, <http://www.iz.poznan.pl/plik.pobierz,1529,dfc99f4dd44a837acae1c6c0b5afcd42/244Brexitsondaze.pdf>.
- Der Mann, der nein zu Europa sagte* (2011), „Der Spiegel”, 9.12.
- Die wichtigsten Antworten zum Brexit* (2017), „Der Spiegel”, 30.03.
- Draußen ist draußen* (2016), „Der Spiegel”, 24.06.
- Ein trauriger Tag für Europa und Großbritannien* (2016), „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 24.06.
- Ein starkes Europa in einer unsicheren Welt. Gemeinsamer Beitrag des französischen Außenministers Jean-Marc Ayrault und Außenminister Frank-Walter Steinmeiers*, (2016), Auswärtiges Amt, https://www.auswaertiges-amt.de/DE/Europa/Aktuell/160624-BM-AM-FRA_ST.html.
- EU-Gipfel zum Brexit: Hollande warnt vor Veto für Briten* (2016), „Der Spiegel” z 18.02.
- EU-Gipfel zum drohenden Brexit: Merkel, Cameron, Tusk – jetzt geben sich alle optimistisch* (2016), „Der Spiegel”, 18.02.
- How Boris Johnson muzzled his own team on Brexit* (2016), „The Times”, 8.03.
- Ich will einen besseren Deal für Großbritannien* (2013), „Der Spiegel”, 23.01.
- Informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat polityki zagranicznej Rządu RP w 2016 r.*, <http://www.rp.pl/Rzad-PiS/160129236-Pelna-tresc-expose-Witolda-Waszczykowskiego.html>.
- Issig P., Vitzhum Th. (2016), *CSU hofiert Merkels außenpolitische Gegner*, „Die Welt”, 7.01.
- Koszal B., *Na drodze do Brexitu* (2016), „Biuletyn Instytutu Zachodniego”, nr 234, http://www.iz.poznan.pl/news/1413_234_na_drozdze_do_Brexitu.pdf.
- Krasuski J. (2003), *Historia polityczna Europy Zachodniej 1945–2002*, Wyd. Kurpisz, Poznań.
- Larres K. (2013), *Schwierige Verbündete, Margaret Thatcher, John Major und die Politik Helmut Kohls*, w: *Deutsche Europapolitik Christlicher Demokraten: von Konrad Adenauer bis Angela Merkel (1945–2013)*, red. H-J. Küsters, Droste Verlag, Düsseldorf.
- Liddle R. (2014), *The Europe dilemma. Britain and the Drama of EU Integration*, Pub. Hous I.B. Tauris, London.
- Link W. (2013), *Europa in der Welt: Ansätze, Möglichkeiten und Grenzen*, „Aus Politik und Zeitgeschichte”, nr 7.
- Meier-Walser R. (1999), *„Stille Allianz“?: die deutsch-britischen Beziehungen im neuen Europa, (Argumente und Materialien zum Zeitgeschehen)*, Hanns-Seidel-Stiftung Akademie für Politik und Zeitgeschehen, München.
- Merkel kommt Cameron entgegen* (2015), „Handelsblatt”, 29.05.
- Merkel suggests a deal can be reached over Cameron's EU demands* (2015), „The Guardian”, 29.05.
- Morozowski T. (2016), *Niemcy wobec Brexitu – „twardy rdzeń” czy „Unia 27”?*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego”, nr 257, <http://www.iz.poznan.pl/pracownicy/pion-badawczy/mgr-tomasz-morozowski>.
- Möller A. I., Olive T. (2014), *The United Kingdom and the European Union: What would a „Brexit mean for the EU and other States around the World?”*, „DGA-Panalyse”, September, <https://dgap.org/de/article/getFullPDF/25764>.
- Nieformalne posiedzenie w składzie 27 państw członkowskich Bruksela, 29 czerwca 2016 r. Oświadczenie*, <http://www.consilium.europa.eu/pl/policies/uk/2016-uk-settlement-process-timeline/>.
- Posiedzenie Rady Europejskiej (25 i 26 czerwca 2015 r.) – Konkluzje*, <http://www.consilium.europa.eu/pl/press/press-releases/2015/06/26-euco-conclusions/>.
- Posiedzenie Rady Europejskiej (17 i 18 grudnia 2015 r.) – Konkluzje* <http://www.consilium.europa.eu/pl/press/press-releases/2015/12/18-euco-conclusions/>.

- Regierungserklärung zum Brexit. Erfolgsgeschichte der EU fortschreiben*, Die Bundesregierung, <https://www.bundesregierung.de/Content/DE/Artikel/2017/04/2017-04-27-regierungserklaerung-ergipfel.html>.
- Sommer Th. (2015), *Cameron muss konkret werden*, „Die Zeit”, 5.06.
- Sprengler J. (2015), *Wie sich die britischen EU-Hasser kaltstellen lassen*, „Handelsblatt”, 29.05.
- Szymańska J. (2017), *Perspektywy negocjacji w sprawie Brexitu*, „Biuletyn PISM”, nr 69, <https://www.pism.pl/publikacje/biuletyn/nr-69-1511>.
- Traktat o Unii Europejskiej – wersja skonsolidowana* (2004), <http://www.arslege.pl/wystapienie-z-unii/k78/a11058/>.
- Traynor I. (2011), *As the dust settles, a cold new Europe with Germany in charge will emerge*, „The Guardian”, z 9.12.
- Traynor I. (2015), *David Cameron takes hit as France and Germany agree closer EU ties*, „The Guardian”, 26.05.
- Weiland S. (2016), *Spitzentreffen in Berlin: Merkel und die Brexit-Drängler*, „Der Spiegel”, 27.06.

Brexit in the European policy of Germany

Summary

Since the beginning of David Cameron's rule in the United Kingdom (2010) Eurosceptic sentiments have intensified, leading to a split in society, a referendum and, finally, Brexit. Germany was for the UK remaining in the EU, but after the referendum Germany announced the EU would negotiate hard to have its conditions met. Germany decided that Brexit provided favorable prospects for enhancing cooperation among the remaining 27 states. The most difficult negotiating items concern financial settlements between London and Brussels (ca. EUR 60 billion), the status of EU citizens employed and residing in the territory of the UK, and the North Ireland-Irish Republic border. The negotiations of a new trade agreement between the EU and the UK are also difficult.

Key words: Germany, European Union-the United Kingdom-Brexit

